



Orędzie

z 25 marca 2019 r.

„Drogie dzieci! To jest czas łaski. Tak jak przyroda odnawia się do nowego życia tak i wy jesteście wezwani do nawrócenia. Zdecydujcie się na Boga. Kochane dzieci, jesteście puści i nie macie radości, bo nie macie Boga. Dlatego módlcie się, aż modlitwa stanie się waszym życiem. W przyrodzie szukajcie Boga, który was stworzył, bo przyroda mówi i walczy o życie, a nie o śmierć. Wojny panują w sercach i narodach, bo nie macie pokoju i w waszym bliźnim, kochane dzieci, nie widzicie brata. Dlatego wróćcie do Boga i modlitwy. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Jesteście puści

Królowa Pokoju w swoich orędziach często mówi: *to jest czas łaski*. Ona „łaski pełna” chce nam pomóc, aby prawidłowo spojrzeć na nasze życie. Aby w sposób duchowy patrzeć na siebie i na to co nas otacza. Aby się pytać o to, co jest najważniejsze. W sposób prosty i przemawiający dla każdego odwołuje się do obrazu przyrody. Teraz na wiosnę przyroda odnawia się i budzi się do nowego życia. W naszym życiu też może być zima: oziębłość, egoizm, niechęć, blokady, zranienia, znużenie... Możemy zastygnąć w przyzwyczajeniach i rutynie. Odnówić się i ożywić życie duchowe – to nawrócenie. **Zdecydujcie się na Boga** mówi nam Maryja. O zdecydowaniu się na Boga, o postawieniu Boga na pierwszym miejscu mówi bardzo często. Wtedy bowiem przeżywamy czas łaski. To jest nasze najważniejsze zadanie życiowe. Troska o Boże życie w nas jest życiem paschalnym – przechodzeniem ze śmierci do życia. Czynimy to w Bogu. Dlatego wzywa nas: **zdecydujcie się na Boga**.

Z jednej strony widzimy coraz większy rozwój techniki i coraz doskonalsze rzeczy, a z drugiej strony widzimy upadek duchowy człowieka, ubóstwo duchowe i zanik duchowości. Obserwujemy zawężenie życia do spraw materialnych, doczesnych i zmysłowych. Gdy w człowieku dominuje egoizm i pycha, wtedy *człowiek staje się pusty*. Zapatrzenie się w pieniądź, kontemplacja monety, niepoahamowana pogoń za zyskiem sprawia, że człowiek zamiast serca zaczyna mieć monetę. A Bóg pragnie mieszkać w sercu człowieka i wypełnić je Bożą radością. *Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu* – powiedział św. Augustyn.

Zimą krajobrazy są puste, drzewa bez liści, nie słychać śpiewu ptaków, nie ma kwiatów. Życie przyrody jakby zastygło. Przyroda nie czerpie i nie daje. Nie tętni radością. Nie manifestuje życia. Człowiek oddalony od Boga nie czerpie od Niego łaski, nie czerpie życia, jakby zastyga w tym co materialne i doczesne. Jak się przebudzić? Jak przeżyć wiosnę? Jak przeżyć nawrócenie? Jak otrzymać radość? Jak otrzymać pełnię życia, radość i Boży pokój? Królowa pokoju mówi nam: **Dlatego módlcie się, aż modlitwa stanie się waszym życiem**. Na modlitwie bowiem zbliżamy się do Boga, a On nas ożywia, udziela pokarmu Słowa, ożywczego tchnienia Ducha Świętego i wlewa swoją łaskę – abyśmy żyli w pełni.

W przyrodzie poszukujcie Boga, który was stworzył. Obserwując przyrodę widzimy, że stoi za nią nasz Stwórca. Podziwiając bogactwo życia przyrody, jego intensywność i piękno radujemy się Dawcą tych darów. Uwielbiamy Stwórcę, Jego hojność, miłość, dobroć, mądrość i piękno. Stwórca całej przyrody i człowieka daje poznać Swoje przymioty. Poznajemy, że jest Bogiem życia. W przyrodzie wszystko pragnie żyć. Widzimy gdzieś wysoko w górach odrobinę ziemi w szczelinie między skałami i roślinki garnące się z całych sił do życia. Może widzieliśmy na dachach starych budowli cieszące się życiem małe brzozy, czy różne inne rośliny. W tych roślinkach – które rwą się do życia w skrajnych warunkach – znajdujemy odbicie słów Królowej Pokoju, która otwierając nasze oczy na ten niezwykły cud życia, mówi: **bo przyroda mówi i walczy o życie, a nie o śmierć**.

Bóg stworzył nas do życia. Każdy dzień to dar czasu, aby walczyć o życie w Bogu. Naszym powołaniem jest zmaganie się o ciągłą odnowę, o nieustanne nawracanie się.



Moja krew dla waszego życia

To walka duchowa i rwanie się ku Bogu, aby żyć a nie umierać. Pomagajmy też tym, którzy zamiast walczyć o życie walczą o śmierć pogrążając się w narkotykach, alkoholu, hazardzie, w pornografii, w rozwodach i innych grzechach. Pomagajmy świadectwem naszego życia i konkretnym osobistym nawracaniem się. Przyroda, na którą zwraca nam uwagę Królowa Pokoju, jest bardzo konkretna i namacalna. Żyjemy w świecie wzajemnie wykluczających się idei, niepewności, zwątpień, iluzji i wszelkiego rodzaju relatywizmu. To też Maryja prowadzi nas do wiary konkretnej i pewnej, a tym samym do Bożej radości i Bożego pokoju. Bądźmy tego świadkami dla spragnionych serc.

Królowo Pokoju, przychodzisz z Nieba i wchodzisz w świat wojen, które panują w sercach i narodach. Maryjo łaski pełna, przychodzisz uśmierzyć konflikty tego świata. Przychodzisz, aby rozbroić cywilizację śmierci, egoizm, niepoahamowaną pogoń za pieniądzem i pychę. Przychodzisz, aby wskazać drogę do Ojca i prowadzić nas do Serca Jezusowego. Przychodzisz z macierzyńską miłością, aby obudzić w nas tęsknotę za życiem i prawdziwym pokojem, który od Boga pochodzi. Przez tyle lat już wychowujesz nasze serca do pokoju i do miłości. W każdym orędziu nas też upominasz, poczasz, zachęcasz i błogosławisz. W tym orędziu mówisz: **nie widzicie, kochane dzieci, brata w waszym bliźnim**.

Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę naszej śmierci, abyśmy konkretnie miłowali ludzi, naszych braci. Bądź z nami w modlitwie różańcowej i każdej innej bo, z Twoją macierzyńską opieką, będziemy coraz bardziej żyli, nawracali się i nieustannie przechodzili ze śmierci do życia. Jezu Chryste, któryś za nas cierpiał rany, napelniaj nas owocami Twojej najświętszej życiodajnej Ofiary, abyśmy żyli na wieki. I Ty któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami. Amen.

Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Nie lękaj się

Rozmowa miłosiernego Boga z duszą grzeszną – wg Dzienniczka św. s. Faustyny Kowalskiej, zeszyt V.

Jezus: Nie lękaj się duszo grzeszna, swego Zbawiciela, pierwszy zbliżam się do ciebie, bo wiem, że sama z siebie nie jesteś zdolna wznieść się do mnie. Nie uciekaj dziecię, od Ojca swego, chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, który sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obsypać cię swymi łaskami. O, jak droga mi jest dusza twoja. Zapisalem cię na rękach swoich. I wyryłaś się głęboką raną w sercu moim.

Dusza: Panie słyszę Twój głos, który mnie wzywa, abym wróciła ze złej drogi, ale nie mam ani odwagi, ani siły.

Jezus: Jam jest siłą twoją, ja ci dam moc do walki.

Dusza: Panie, poznaję świętość Twoją i lękam się Ciebie.

Jezus: Czemuż się lękasz dziecię moje, Boga Miłosierdzia? Świętość moja nie przeszkadza mi, abym był ci miłosierny. Patrz duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, a tym tronem jest tabernakulum, i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twego. Patrz, nie otoczyłem się ani świtą, ani strażą, masz przystęp do mnie w każdej chwili, o każdej porze chcę z tobą mówić i pragnę ci udzielać łask.

Dusza: Panie, lękam się, czy mi przebaczysz tak wielką liczbę grzechów, trwoga mnie napelnia moja nędza.

Jezus: Większe jest miłosierdzie moje aniżeli nędze twoje i świata całego. Kto zmierzył dobroć moją? Dla ciebie zstąpiłem z Nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem się przybić do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznią najświętsze serce moje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia; przychodź i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufności. Unizonego serca nigdy nie odrzucę, nędza twoja utonęła w przepaści miłosierdzia mojego. Czemuż byś miała przeprowadzać ze mną (spór) o nędzę twoją. Zrób mi przyjemność, że oddasz mi wszystkie swe biedy i całą nędzę, a ja cię napelnę skarbnicami łask.

Dusza: Zwyciężyłaś, o Panie, kamienne serce moje dobrocią swoją, oto z ufnością i pokorą zbliżam się do trybunału

miłosierdzia Twego, rozgrzesz mnie samą ręką zastępcy swego. O Panie, czuję, jak spłynęła łaska i pokój w moją biedną duszę. Czuję, że mnie wskroś ogarnęło miłosierdzie Twoje, Panie. Więcej mi przebaczyłeś, aniżeli ośmielałam się spodziewać albo pomyśleć byłam zdolna. Dobroć Twoja przewyższyła wszystkie moje pragnienia. A teraz zapraszam Cię do serca swego, przejęta wdzięcznością za tyle łask. Błędziłam jak dziecię marnotrawne po manowcach, a Tyś mi nie przestawał być Ojcem. Pomnażaj we mnie miłosierdzie Twoje, bo widzisz, jak słabą jestem.

Jezus: Dziecię, nie mów już o nędzy swojej, bo ja już o niej nie pamiętam. Posłuchaj, dziecię moje, co ci pragnę powiedzieć: przytul się do ran moich i czerp ze źródła żywota wszystko, czegokolwiek serce twoje zapragnąć może. Pij pełnymi ustami ze źródła żywota, a nie ustanieś w podróży. Patrz w blaski miłosierdzia mojego, a nie lękaj się nieprzyjaciół swego zbawienia. Wystawiaj moje miłosierdzie.

Źródła świętości

2. kwietnia będziemy obchodzić kolejną rocznicę odejścia do Domu Ojca św. Jana Pawła II, którego świętość promieniowała. SUBITO SANTO (święty natychmiast) wołali nie tylko młodzi, żegnając ukochanego papieża. I faktycznie w trybie natychmiastowym Kościół odpowiedział na to wołanie, przyspieszając proces beatyfikacyjny, otwierając drogę na ołtarze naszemu papieżowi.

Chociaż jeszcze przed jego śmiercią można było doświadczyć świętości życia i powołania Karola Wojtyły, to wyniesienie go do chwały ołtarzy było swoistym potwierdzeniem heroicznego cnót i postawieniem nam za wzór do naśladowania tego największego z rodu Słowian.

A co oznacza to dla nas? Dla mnie? Dla ciebie? Jak będziemy świętować tę kolejną rocznicę? Co mogę zrobić, by ta świętość promieniowała też na mnie i by św. Jan Paweł II uśmiechał się z Nieba, patrząc na mnie dziś? **Czy nasz papież Polak może dziś być z nas dumny?**

Te pytania powinny nieustannie do nas powracać – szczególnie do nas, czyli tych, którzy uważamy się za „pokolenie JP II”.

Takim dodatkowym pytaniem, które może się w nas pojawiać, to pytanie o źródło świętości – czy nasz papież urodził się już świętym? Szukając odpowiedzi na to pytanie, możemy znaleźć cenne wskazówki na drodze naszego uświęcenia.

Bo dziś już święty – Jan Paweł II – bardziej od pomników potrzebuje naszych nawróconych serc i wcielania w życie całej duchowej spuścizny, którą nam pozostawił.

W tych poszukiwaniach źródeł świętości i powołania Jana Pawła II bardzo szybko natrafiamy na wątek maryjny. W książce „Dar i Tajemnica” Karol Wojtyła tak opisuje swoją wędrówkę z Maryją: „Mówiąc o źródłach powołania kapłańskiego nie mogę oczywiście zapomnieć o wątku maryjnym. **Nabożeństwo do Matki Bożej** w postaci tradycyjnej wyniosłem z domu rodzinnego i z parafii wadowickiej. W kościele parafialnym pamiętam boczną kaplicę MB Nieustającej Pomocy, do której rano przed lekcjami ciągnęli gimnazjaliści. Potem z kolei w godzinach popołudniowych, po zakończonych lekcjach, ten sam pochód uczniów szedł do kościoła na modlitwę.

Oprócz tego w Wadowicach był Karmel, klasztor na Górze, czasem swojego powstania związany z postacią św. Rafała Kalinowskiego. Wadowiczanie licznie uczęszczali do tego klasztoru, a to oznaczało związane się z tradycją karmelitańskiego szkaplerza. **Ja też zapisałem się do szkaplerza mając chyba 10 lat i do dzisiaj ten szkaplerz noszę.** Do karmelitów chodziło się także do spowiedzi. Tak więc zarówno kościół parafialny, jak i klasztor na Górze, kształtował moją pobożność maryjną jako chłopca, a później młodzieńca i gimnazjalisty, aż do egzaminu dojrzałości.

Kiedy znalazłem się w Krakowie na Dębnikach, wszedłem w krąg „Żywego Różańca” w parafii salezjańskiej, co było związane ze szczególnym nabożeństwem do Maryi Wspomożycielki Wiernych. Na Dębnikach w okresie, w którym krystalizowała się sprawa mojego powołania kapłańskiego, a także pod wpływem osoby Jana Tyranowskiego, mój sposób pojmowania nabożeństwa do Matki Bożej uległ pewnej przebudowie. O ile dawniej byłem przekonany, że Maryja prowadzi nas do Chrystusa, to w tym okresie zacząłem rozumieć, że również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki.

Był taki moment, kiedy nawet poniekąd zakwestionowałem swoją pobożność maryjną uważając, że posiada ona w sposób przesadny pierwszeństwo przed nabożeństwem do samego Chrystusa. Muszę przyznać, że wówczas z pomocą przyszła mi książeczka św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, nosząca tytuł: „Traktat o prawdziwym nabożeństwie

do Najświętszej Maryi Panny”. W książeczce tej znalazłem poniekąd gotową odpowiedź na moje pytania. Tak, Maryja nas przybliży do Chrystusa, prowadzi nas do Niego, ale pod warunkiem, że przeżyjemy Jej tajemnice w Chrystusie. Traktat św. Ludwika Marii Grignon de Montfort może razić swoim stylem przesadnym i barokowym, ale sam rdzeń prawd teologicznych, które w tym traktacie się zawierają, jest bezcenny. Autor jest teologiem wielkiej klasy. Jego myśl mariologiczna zakorzeniona jest w tajemnicy trynitarniej oraz w prawdzie o Wcieleniu Słowa Bożego.

(...) Tu tłumaczy się pochodzenie owego **Totus Tuus**. Bierze ono początek właśnie od św. Ludwika. Jest właściwie skrótem pełniejszej formuły zawierzenia Matce Bożej, która brzmi: *Totus Tuus ego sum et omnia mea Tuasunt*.

Tak więc dzięki św. Ludwikowi zacząłem na nowo odkrywać wszystkie skarby dotychczasowej pobożności maryjnej, ale niejako z nowych pozycji: naprzykład od dziecka słuchałem „Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny” śpiewanych w kościele parafialnym, ale dopiero wówczas dostrzegłem, jakie bogactwo treści teologicznej oraz treści biblijnej jest w nich zawarte. To samo odnosi się poniekąd do pieśni ludowych, chociażby do polskich kolęd na Boże Narodzenie, Gorzkich Żalów na Wielki Post, w których osobne miejsce zajmuje dialog duszy z Matką Bolesną” („Dar i Tajemnica”, wyd. Św. Stanisława BM).

Nie ma świętości bez maryjnej pobożności – taka pierwsza myśl przychodzi po tej lekturze. Chciejmy i my wejść na tę drogę – drogę prawdziwej pobożności maryjnej i prawdziwego nabożeństwa do Matki Bożej. W roku 1997, z okazji 50-tej rocznicy kanonizacji św. Ludwika św. Jan Paweł II w swoim liście do Rodziny Montfortańskiej na tę okazję napisał: „W dzisiejszych naszych czasach, pobożność maryjna jest żywa, ale nie zawsze dostatecznie rozumiana. Dobrze byłoby odnaleźć zapał i właściwy ton Ojca de Montfort, aby dać Maryi należne Jej miejsce i nauczyć się do Niej modlić” (<http://www.louisgrignon.pl/bl-jan-pawel-ii/drugi-list-papieski.html>)

Chciejmy być tymi, których pobożność maryjna jest nie tylko żywa, ale dobrze praktykowana w duchu prawdziwego nabożeństwa, tak jak to czynił już od swych najmłodszych lat św. Jan Paweł II.

Ewa Pawlak <><>

Słowo ma moc – 3

Czym są wulgaryzmy?

Jednym z dowodów na rzecz tezy, iż wulgaryzmy są zawsze i zdecydowanie złe, jest przyjrzenie się z bliska ich definicji. Co wyróżnia słowa wulgarne od innych? Co decyduje, że dany wyraz zaliczamy już do języka wulgarne, a inny jeszcze nie? Co pragniemy wyrazić „rzucając mięsem” swymi ustami? Odpowiedź na te pytania, powinna dać wiele do myślenia również tym, którzy chcieliby usprawiedliwiać używanie wulgaryzmów choćby i w szczególnych okolicznościach.

Prawdą jest, iż nie istnieje coś takiego jak stały i niezmienny katalog wulgarnych wyrażeń. Niektóre ze słów, które uważane są za wulgaryzmy obecnie, przed paroma wiekami za takowe nie uchodziły. Z kolei te, które dziś są traktowane jako całkowicie normalne, niegdyś wchodziły w skład słownika wulgaryzmów. Przykładami tego rodzaju słów są wyrazy „d**a” i „kobieta”. Pierwsze z nich, niegdyś było zwyczajnym określeniem dziupli drzewa, dziś zaś jest wulgarnym określeniem tylnej części ludzkiego ciała. Słowo „kobieta” dawniej było obraźliwym i nieprzyzwoitym określeniem rozwązłej seksualnie niewiasty, współcześnie jednak stanowi jedno z normalnych i niebudzących negatywnych skojarzeń słów na oznaczenie płci pięknej. O zaliczeniu więc danych słów do katalogu wulgarnej mowy nie decyduje zatem ich leksykalna składnia, lecz wyraźny oraz całkowicie negatywny ładunek, jaki w sferze emocji, znaczeń i postaw, niosą one ze sobą. Możemy nie wiedzieć, iż określony wyraz jest zaliczany w danym kręgu kulturowym do wulgaryzmów, jednak, w zdecydowanej większości wypadków, po prostu to wyczuwamy. Odczuwamy to np. po barwie głosu mówiącego, okolicznościach temu towarzyszących, etc. Niezmiennymi i integralnymi cechami wulgarnej mowy są następujące ich elementy: nawiązują one do sfery moralnego zła (najczęściej, choć, nie tylko, są one stosowane na określenie różnych form seksualnego nieporządku, tj. prostytutka, nierząd, cudzołóstwo, rozwiązłość, homoseksualizm oraz inne perwersje i zbrocenia z tej dziedziny).

Obficie czerpią z dziedziny, którą odbieramy jako wstydlivą bądź brzydką (pewna część wulgarnych wyrażeń powstała na określenie kału, moczu oraz procesu ich wydalania przez ludzki organizm), gdy są one używane bezpośrednio

w stosunku do innych ludzi, **to zawsze mają na celu ich poniżenie, obrażenie, zranienie bądź złorzeczenie**. Reasumując: nieodłączną cechą wulgaryzmów jest dawanie wyrazu złu moralnemu bądź fizycznemu: złym czynom, myślom, pragnieniom, brzydocie, perwersji lub dewiacji. Co więcej, wulgarna mowa nie tylko jest stosowana na oznaczenie jakiejś nieprawości bądź ohydy, ale, niejako, sama w sobie zawiera jakiś element ze sfer, które opisuje. [...] Wulgarna mowa nie jest jednak ostrym skalpelem, ale unurzany w nieczystościach zardzewiałym nożem, którym nawet jeśli będzie chciało się usunąć jakąś chorą tkankę, to zamiast tego rozjątrzy się ranę i spowoduje nowe, groźniejsze obrażenia. Oczywiście i skalpelem można zaszkodzić organizmowi, jednak używając zardzewiałego, brudnego noża zaszkodzi mu się zawsze. **Taka też jest różnica pomiędzy choćby i bardzo ostrymi słowami a wulgarną mową**. Te pierwsze mogą szkodzić i ranić, o ile używamy ich w złych intencjach lub też nieostroźnie, bez większej rozważli i umiaru. Te drugie, zawsze niszczą, ranią i upadlają, choćby i były wypowiedziane w dobrych intencjach.

W Biblii nie ma wulgaryzmów. Zdrowy rozsądek podpowiada więc, iż wulgaryzmy zawsze niosą za sobą jakieś zło, zaś próba piętowania nieprawości za ich pomocą, jest nie tylko bezcelowa, ale wręcz zaognia i powiększa problem, który chce się w ten sposób zwalczyć. Nie jest zatem dziwnym, iż naszemu naturalnemu obrzydzeniu, które – mniej lub bardziej świadomie – odczuwamy względem wulgaryzmów (nawet jeśli próbujemy je usprawiedliwiać) przychodzi z pomocą Boże Objawienie zawarte w Biblii i Tradycji Apostolskiej.

W kontekście prób usprawiedliwiania stosowania wulgarnej mowy warto spojrzeć zwłaszcza na spisane Słowo Boże. Jakimi wyrażeniami się ono posługuje? W jaki sposób piętnuje nieprawości? Co mówi o tym, jaka powinna być nasza mowa, słowa i język? Odpowiedź na te pytania, w jasny sposób pokazuje, jaką postawę względem wulgaryzmów winni mieć chrześcijanie.

Magisterium Kościoła naucza o absolutnej i całkowitej bezbłędności i nieomyślności Biblii. Oznacza to, iż dokładne każde fragment Pisma Świętego został spisany pod natchnieniem Ducha Świętego, w związku z czym, nie mógł się tam zakraść żaden błąd zarówno co do treści, jak i formy. Chociaż Biblia była pisana

na przestrzeni tysięcy lat przez różnych ludzkich autorów, którzy posiadali rozmaite charaktery, usposobienia, a także posługiwali się nieraz odmiennymi formami literackimi, Pan Bóg uchronił każde z zapisanych w niej zdań od jakiegokolwiek błędu.

Gdy przyjrzymy się treści Pisma Świętego, jedną z rzeczy, która nas w niej uderza, jest fakt, iż chociaż jest tam pełno jasnych i stanowczych potępień zła i złoczyńców, jednak w żadnym swym fragmencie spisane Słowo Boże nie posługuje się wulgarnym językiem. Wedle dzisiejszej apologii wulgaryzmów uzasadnionym byłoby użycie przez natchnionych autorów takowych słów. Wszak nieraz opisywali oni lub piętnowali skrajne nieprawości. Jednakże, z ust naszego Pana Jezusa Chrystusa, apostołów, proroków i patriarchów, nie padło ani jedno wulgarnie słowo, nawet wówczas, gdy piętnowali oni zło i złoczyńców.

Biblia potępia różne grzechy językiem prostym, jasnym, dobitnym i stanowczym, a zarazem dostojnym, ale nigdy wulgarnym. Jaki jest tego powód? Najwyraźniej, wulgarność nie leży w naturze Boga. Pan Bóg zna inne sposoby dyscyplinowania ludzi o twardym karku, aniżeli obdarzanie ich wulgarnymi epitetami. Jeśli więc Najwyższy nie posługiwał się wulgaryzmami nawet w najbardziej skrajnych sytuacjach i dla potępienia najobrzydliwszych przejawów zła, to czy chrześcijanie winni sobie na to pozwalać? Ktoś może powiedzieć, że chrześcijanie są tylko ludźmi. Owszem, jednak chrześcijanie w szczególny sposób powołani są do świętości. Fundamentalną zasadą świętości jest zaś naśladowanie Bożego usposobienia. „Bądźcie doskonali jak doskonały jest wasz Ojciec niebieski” (Mt 5,48). Jeżeli więc Panu Bogu obca jest wszelka wulgarna mowa, to nieznaną i wstrętną winna być również ona nam chrześcijanom.

Tytułem kontrastu warto zauważyć, iż wulgaryzmy, zaraz po bluźnierstwach, zdają się być ulubioną mową demonów. Każdy z doświadczonych egzorcystów może potwierdzić, jak w czasie wypędzania złych duchów z ciał opętanych ludzi, słychać potok nieprzyzwoitych, wulgarnych słów.

Moc błogosławieństwa

Możemy używać języka, by błogosławić lub złorzeczyć, uwielbiać lub przeklinać. Św. Jakub przestrzega: *Przy jego pomocy [języka] wielbimy Boga Ojca i nim przeklinamy ludzi stworzonych*

na podobieństwo Boże. Z tych samych ust może wychodzić błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi (Jk 3,9-10). Natomiast św. Paweł w Liście do Kolosan (3,16) zachęca do napełniania się miłością Bożą przez czytanie psalmów, hymnów i pieśni. Ktoś zapyta – a co ja z tego będę miał? Odpowiedź brzmi: Bardzo dużą korzyść. Prorok Jeremiasz zapewnia, że Słowo Boże jest „rozkoszą i radością serca mego”. Kiedy czytamy Pismo Święte, Duch Boży przenika nasze serca, dodaje nam odwagi i nadziei. Pamiętajmy, że sam Bóg jest jego autorem, który przez natchnionych proroków, czy apostołów przekazuje nam prawdy uniwersalne. – Wielokrotnie przekonałam się, że czytając jakiś fragment Nowego Testamentu, zupełnie pasował do mojego życia. W ten sposób umacnam się w wierze – powiedziała Anna.

Słowo Boże jest potrzebne do życia tak, jak codzienny pokarm. Mówił o tym sam Pan Jezus: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Oznacza to, że codziennie powinniśmy przeczytać chociaż jeden fragment Pisma Świętego. Tylko kto ma na to czas? Młodzi są zapracowani i przemęczeni – praca zawodowa, wychowywanie dzieci, obowiązki domowe, życie towarzyskie. Starsi dysponują wolnym czasem, ale tłumaczą się, że: „mają słabe oczy”, „różne dolegliwości”, „za mały druk”, „konieczność opieki nad wnukami”. Wszystko to może utrudniać studiowanie Pisma Świętego. O ile łatwiej obejrzeć nowy serial czy jakiś teleturniej! **Tymczasem Matka Boża w Medziugorju wielokrotnie prosi: Połóżcie Pismo Święte na widocznym miejscu i każdego dnia przeczytajcie chociaż niewielki fragment.** Mówiła o tym widząca Maria Pavlović-Lunetti w wywiadzie udzielonym o. Livio w Radio Maryja (25.12.2018).

Dużą rolę w naszym życiu pełni błogosławieństwo. Błogosławić to dobrze komuś życzyć, wypowiadać pod jego adresem dobre słowa. Szczególną moc ma błogosławieństwo rodziców. Nasze dzieci (małe i dorosłe) stwarzają różne problemy. Strach, obawa, niepokój, lęki rodziców być może są uzasadnione, ale w niczym nam nie pomogą. **Czasem zły duch wyolbrzymia te problemy, żeby nas pogrzyżyc w smutku czy rozpaczyc.** Kiedy jednak zaczniemy błogosławić Boga, wszystkie te kłamstwa zostaną usunięte mocą Ducha Świętego, a w ich miejscu pojawią się słowa pełne otuchy i nadziei.

Możemy wychwalać Boga za pomocą psalmów: *Chcę Cię wywyższać, Boże mój, Królu, i błogosławić imię Twe na zawsze i na wieki. Każdego dnia będę Ciebie błogosławił i na wieki wysławiał Twie imię* (Ps145); *Jak liczne są dzieła Twe, Panie! Ty wszystko mądrze uczyniłeś; Póki mego życia, chcę śpiewać Panu i grać mojemu Bogu, póki mi życia starczy* (Ps104). Kiedy czytamy powyższe słowa, w naszym sercu rodzi się radość i nadzieja. A radość jest „zaraźliwa”. Ludzie pogodni, życzliwi mają wielu przyjaciół, znajomych, natomiast malkontenci, którzy ciągle narzekają i uskarżają się na swój los, rzadko kiedy znajdują pokrewne dusze. *W każdym położeniu dziękujcie, taka jest wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was* – pouczał św. Paweł w Liście do Tesaloniczan (5,18-19).

A jak to przekłada się na nasze życie? Mówiła o tym jedna z uczestniczek pielgrzymki do Medziugorja. – Każdego dnia rano zanurzam we Krwi Jezusa siebie i całą moją rodzinę, moją pracę i odpoczynek, prosząc: „Niech dziś zajaśnieje chwała Twojej krwi i objawi się Jej moc”. **Zawierzam Maryi „moją przeszłość, teraźniejszość, przyszłość bez warunków i bez zastrzeżeń”.** Po odmówieniu tej modlitwy jestem spokojna; mogę zajmować się pracą zawodową lub zajęciami domowymi. Inna osoba natomiast opowiada, że miała problem ze sprzedażą swojego domu. Kiedy przez rok codziennie odmawiała modlitwę ojca Dolindo „Jezu, Ty się tym zajmij” oraz „Zanurzenie we krwi Jezusa” zawarła korzystną transakcję. Chwała Panu!

Rzeczywiście, są to skuteczne modlitwy. Zawierają mocne słowa, które podnoszą na duchu, uwalniają z przygnębienia i negatywizmu. Niech towarzyszą nam w każdej sytuacji.

Halina Bartosiak

Ofiarowałam za pana Mszę Świętą

Było to w jednym z luksemburskich miast. Do sklepu mięsnego weszła starsza uboga kobieta i poprosiła o kawałek mięsa. Zaznaczyła jednak, że nie ma pieniędzy. Obok niej stał, zupełnie tą prośbą nieporuszony, pracujący w sklepie strażnik. Rzeźnik drwiąco zapytał: – Kawałek mięsa? A czym pani zapłaci? Kobieta odpowiedziała: – Pieniądzy nie mam, ale ofiaruję w pana intencji Mszę Świętą. Obaj mężczyźni, dalecy od wiary, zaczęli

podśmiewać się z niej. Rzeźnik odpowiedział: – Dobrze, proszę iść na Mszę Świętą, a dam mięsa tyle, ile waży Msza Święta.

Kobieta wyszła zupełnie niezrażona zachowaniem mężczyzny. Wróciła po godzinie. Rzeźnik wziął od niej kartkę z napisem: *Ofiarowałam za pana Mszę Świętą.* Położył tę kartkę na szali wagi, na drugiej umieścił kawałek kości. Waga ani drgnęła. Dołożył kawałek mięsa – znów okazało się, że lekka karteczka waży tyle, co kość i mięso. Zdenerwowany zbadał wagę – była ustawiona prawidłowo. Teraz już ze złością rzucił na wagę okazałych rozmiarów szynkę, ale strzałka nie drgnęła. Poruszony tym, co zaszło, podarował kobiecie mięso i od tego zdarzenia czynił tak codziennie. Zrozumiał, że Bóg w ten sposób przemówił do niego. Tego dnia nawrócił się.

Strażnik, który był świadkiem całego wydarzenia, także uwierzył. Do domu wrócił już odmieniony. Od tego czasu często, wiernie i z wielką pokorą uczestniczył we Mszy Świętej. Tym strażnikiem był mój ojciec, a ja jestem jego synem – kapłanem. Moi bracia są również kapłanami. Ojciec przez całe życie mówił nam, abyśmy ze skupieniem i wiarą celebrowali Mszę Świętą.

o. Stanisław SSCC

Wielki Czwartek

Eucharystia – największym cudem. Kapłan podczas Mszy Świętej powtarza słowa Pana Jezusa z ostatniej wieczerzy, wtedy mocą Ducha Świętego dokonuje się największy z cudów – **chleb staje się Ciałem, a wino Krwią Chrystusa.** Eucharystia nie jest więc „czymś”, nie jest tylko jakąś uroczystością czy rytuałem, ale „Żywą Osobą”. Jest prawdziwą, żywą i pełną obecnością Syna Bożego w chlebie i winie, i w naszym życiu. Święci głęboko przeżywali tę prawdę. Oto 12 cytatów, które również nam mogą pomóc to sobie uświadomić:

1. Kiedy spożywamy Eucharystię, dzieje się coś odwrotnego niż zwykle. Jedząc inny chleb przyswajasz go i po części za każdym razem chleb zmienia się w ciebie. Natomiast ten drugi Chleb jest silniejszy niż ty. Nie będziesz więc w stanie przemienić go, za to on przemieni ciebie: za każdym razem będziesz w części tym, czym jest ten Chleb – (św. Augustyn).

2. Wielkim nieszczęściem jest zaniedbywanie tego Bożego posiłku na pustyni życia. To tak, jakby ktoś umierał z głodu

obok suto zastawionego stołu – (św. J.M. Vianney).

3. Komunia nie jest dla świętych, a dla tych, którzy chcą stać się święci. Lekki podaje się chorym, jak słabym daje się jeść – (św. J. Bosko).

4. Ten sam skutek, jaki męka Chrystusa wywołała w świecie, Eucharystia wywołuje w każdym człowieku – (św. Tomasz z Akwinu).

5. Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów – (św. Teresa z Lisieux).

6. O Hostio biała! Ty zachowujesz białości mej duszy, lękam się dnia, w którym bym Ciebie opuściła – (św. Faustyna).

7. Nie mówcie mi, że jesteście grzesznikami, że jesteście nędzni i że dlatego nie przystępujecie do Komunii Świętej... To tak jakbyście mówili, że jesteście zbyt chorzy i dlatego nie chcecie ani lekarzy, ani lekarstw – (św. J.M. Vianney).

8. Przyjmujcie zawsze jak najczęściej Ciało Chrystusa i Jego Krew, a przeżyjecie wszelkie trudności w drodze; dojdziecie w końcu na górę Boga, do owego niebieskiego Jeruzalem, gdzie będziecie

oglądać twarzą w twarz Tego, którego teraz domyślacie się pod postacią chleba i wina – (św. K. Boromeusz).

9. Wiem, że na tym ołtarzu kochasz mnie tą samą miłością, jaką mnie kochałeś, kiedy swoje Boskie życie trawiłeś wśród tyłu goryczy Krzyża! – (św. A.M. Liguori).

10. Podobnie jak chleb ziemski dzięki wezwaniu Boga nie jest już zwykłym chlebem, ale Eucharystią, a składa się z dwóch elementów, ziemskiego i niebieskiego, tak też i my przyjmując Eucharystię, wyzbywamy się zniszczalności, a otrzymujemy nadzieję zmartwychwstania (św. Ireneusz).

11. Ponad Eucharystię żaden inny sakrament nie jest bardziej zbawienny; on usuwa grzechy, pomnaża cnoty, duszę nasycza obfitością duchowych darów (św. Tomasz z Akwinu).

12. Jak mogę nosić w moim małym sercu Nieskończonego? Jak mogę zamknąć Boga w małej celi mej duszy? Moja dusza napelnia się w bólu i w miłości. Napelnia mnie trwoga, że nie zdołam zatrzymać Go w wąskiej przestrzeni mego serca – (św. o. Pio).

www.misyjne.pl



Eucharystia a Objawienia Maryjne

Eucharystia a wiara

„**Wkraczacie w czas wielkiej apokaliptyki**” – tak przekazała pewnego dnia Matka Boża Jessice Gregori w Civitavecchia. Fenomen z Civitavecchia charakteryzował się nie tylko spektakularnym cudem płaczącej krwawymi łzami Matki Bożej (Królowej Pokoju z Medziugorja) – i to również na oczach biskupa miejsca – ale także przez przekazy orędzi i prorocत्व, wskazywał na zagrożenie, przed którym staje Kościół.

W czwartek, 2 lutego 1995 roku, około godziny 16.30 Jessica, pięcioletnia córka Gregorich bawiła się w ogrodzie. W pewnym momencie woła: „Tato, tato, figurka Matki Bożej płacze krwią!”. I tak było istotnie. Zjawisko powtórzyło się w tych dniach wiele razy i w obecności wielu świadków. Jak stwierdzono później w badaniach naukowych, krew pobrana do badań z płaczącej figurki była nie tylko krwią ludzką ale – ku zaskoczeniu badających – krwią męską. Od razu więc jawi nam się powiązanie tego Maryjnego Cudu z Cudami Eucharystycznymi.

Dzisiaj również i ten fenomen nabiera szczególnego znaczenia w historii objawień Matki Bożej, bo słowa Maryji o tzw. wielkiej apokaliptyce nie tylko się potwierdziły, ale fakty dokonujące się na naszych oczach – powszechnej apokaliptyce – budzą przerażenie garstki wierzących, którzy zdają sobie sprawę, że wiara jest poręką dóbr, których się spodziewamy (por. Hbr 11,1), bez wiary człowiek nie będzie się modlił, nie wzniesie swojego serca ku Bogu, nie przyjmie łaskowości Boga, który posłał swojego Syna, aby nas zbawić, nie przyjmie też zaproszenia do życia wiecznego w Niebie. Miłość Boga – choć hojnie udzielająca się człowiekowi – oczekuje na ludzkie „fiat”, wymaga, aby człowiek przyzwolił Bogu na Jego interwencję, w wielkich i małych sprawach. Taka jest Miłość Boga, działająca w atmosferze prawdziwej wolności.

Jak powiedział św. Jan Paweł II (także podobne słowa wyraził jeden z katechizmów Kościoła katolickiego): „**Wiara**

jest szczególną odpowiedzią człowieka na słowo Boga objawiającego siebie, w szczególności objawiającego siebie definitywnie w Jezusie Chrystusie”.

Wiara więc, choć wyrażona w niezmiennym *Credo* Kościoła, musi być ciągle żywa, bo jak przestrzega Pismo Święte „Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego” (Hbr 3,12). A dla dzisiejszego świata i współcześnie żyjących chrześcijan charakterystyczna jest wiara letnia, czyli osłabiona przez wpływy świata, tudzież naznaczona błędami ujawnionymi w świetle Ewangelii, przed którą z kolei przestrzega nas księga Apokalipsy św. Jana Apostoła: „A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3,16).

Dlaczego dzisiejszy człowiek traci wiarę? Przyczyn jest wiele; warto niektóre wymienić:

– Współczesny człowiek hołduje materializmowi: goni za dobrami doczesnymi, pieniędzmi, dobrobytem a wygasza w sobie życie duchowe. W ten sposób „uśpio-ny” zostaje intymny kontakt serca ludzkiego ze Słowem Bożym (co jak już wspominałem, charakteryzuje wiarę).

– Umysł człowieka jakby „wchłania” liczne błędy – przekazywane przez rozwiniętą na szeroką skalę „propagandę kłamstwa” – pochodzące od ojca kłamstwa (por. J 8,44), a co jest przeciwstawne objawiającemu się Chrystusowi, który jest „drogą, prawdą i życiem” (por. J 14,6).

– Człowiek żyjący w grzechu – a dzisiaj grzech zawładnął światem (tak diagnozuje sytuację człowieka współczesnego Najświętsza Maryja Panna, w Medziugorju, 13.09.1984) – doprowadza do zerwania więzi z Bogiem, co oznacza też zniszczenie jego wiary.

– Żyjący współcześnie ludzie nie prowadzą życia w taki sposób, który by sprzyjał ich rozwojowi życia duchowego, po prostu odeszli od modlitwy i praktyk ascetycznych, wzmacniających otwarcie serca człowieka na Słowo Boże.

W tym kontekście – sytuacji, do jakiej doprowadził się człowiek – zrozumiemy, dlaczego skutecznym lekarstwem na utratę wiary, na którą wszyscy jesteśmy narażeni, jest pogłębiony kult Najświętszego Sakramentu, a do którego prowadzi nas objawiająca się w różnych miejscach – a szczególnie w Medziugorju – Maryja.

Najpierw przytoczę świadectwo związane z osobą papieża i męczennika Klemensa I, a jest to świadectwo silnej wiary

papieża, połączonej z jego pogłębionym kultem Eucharystycznym i wiąże się też z cudem Eucharystycznym. Fakty opisane dotyczą czasu około 98 roku, a przedstawia je historyk Symon zwany Metafraste, żyjący w X wieku.

Klemens I był trzecim następcą św. Piotra. Znał św. Piotra osobiście, a nawet został przez niego wyświęcony na biskupa. W czasie prześladowań chrześcijan za cesarza Trajana, Klemens I został zesłany do miasta Cherson z Taurydzki (miasta znajdującego się na Półwyspie Krymskim). W tym czasie przebywało tam około dwóch tysięcy zesłanych chrześcijan, aby pracować w kopalni marmuru. Papież mający silną wiarę stał się ich pocieszycielem. Po przybyciu do miasta zesłania został przyjęty z wielką miłością przez chrześcijan, a miejscowy biskup poprosił go o sprawowanie Eucharystii. W czasie odprawiania Mszy Świętej, kiedy Klemens wypowiadał słowa konsekracji, zebrani zobaczyli, że Hostia Święta, którą wziął w swoje ręce papież, rozżarzyła się jak węgiel, z nieba zaczęły zstępować Zastępy Anielskie. Dwaj Aniołowie unieśli Hostię Świętą w górę. Nieśli ją przed Zastępami Anielskimi, które przyklekały, adorując ją. Światło wypływające od Aniołów i Najświętszego Sakramentu oślepiło wiernych, którzy pochylili głowy i tak wszyscy pozostali aż do momentu Komunii Świętej. Wtedy Hostia przybrała zwyczajny wygląd i papież ją spożył.

Gdy cesarz Trajan dowiedział się o „działalności ku pocieszeniu serc chrześcijan” Klemensa I, wysłał urzędnika, aby wytoczył proces Klemensowi I. Po wielu nieudanych próbach zmuszenia papieża do oddawania czci bożkom pogańskim, sędzia nakazał mu przywiązać kotwicę do szyi i rzucić go w morze. Należy także nadmienić, że papież był synem Faustyna, niewolnikiem pochodzenia żydowskiego. Miał go wyzwolić patrycjusz rzymski, Klemens, dlatego jako papież przybrał imię Klemens. Jak zauważamy, Klemens I, będąc wcześniej niewolnikiem w świecie, poniósł męczeńską śmierć jak „niewolnik” Chrystusa, ale już nie z przymusu, tylko z wyboru, z miłości do Pana. Papież zaświadczył też o silnej i bezkompromisowej wierze w Jezusa Chrystusa i Jego obecności Eucharystycznej.

Dlaczego jednak Najświętszy Sakrament jest skutecznym „lekarstwem” dla nas w dzisiejszym, popsutym świecie, który stracił wiarę? Co zrobić, aby tej wiary nie stracić? Trzeba zwrócić uwagę,

że skoro wiara w swojej istocie jest odpowiedzią na Słowo Boga objawiającego się definitywnie w Jezusie Chrystusie, to w wierze jest to, co zależy od nas, a o wiele ważniejsze jest to, co zależy od Boga, bo On kieruje do nas swe Słowo. Wiara, która jest łaską Boga, ożywia się, kiedy się modlimy, a tym bardziej, kiedy adorujemy Najświętszy Sakrament i stwarzamy Panu korzystne warunki, aby Jego Słowo trafiło na „glebę” naszego serca. Czyż ten, kto adoruje Najświętszy Sakrament, nie wychodzi jak Mojżesz na pustynię, w pobliżu Góry Bożej Horeb, aby ujrzeć Anioła Pańskiego w płomieniu ognia? To ten „niespalający się krzew”, a raczej to Bóg „pociągnął” Mojżesza ku sobie, aby ostatecznie z nim się spotkać. Jeśli Mojżesz nie zrobiłby tego „kroku” – wyjścia na pustynię, być może Izrael nie zostałby przez niego wyprowadzony z Egiptu.

O znaczeniu adoracji Najświętszego Sakramentu w życiu chrześcijańskim Ojciec Święty Benedykt XVI wyraził się w swojej katechezie w następujący sposób: „Wpatrując się podczas adoracji w konsekrowaną Hostię, stykamy się z darem miłości Bożej, stykamy się z męką i krzyżem Jezusa, jak również z Jego zmartwychwstaniem. Właśnie, gdy patrzymy na Niego w adoracji, Pan pociąga nas ku sobie, w głąb swej tajemnicy, by nas przemienić, tak jak przemienia chleb i wino”. Innymi słowy ten, kto adoruje Najświętszy Sakrament ożywia i pogłębia swoją wiarę.

Są świadectwa osób, które nie tylko przez kult Najświętszego Sakramentu pogłębiały swoją wiarę, ale wręcz ją odzyskały. Przykładem może być świadectwo nawrócenia ateisty, Andre Frossarda, w czasie jego „przypadkowego” nawiedzenia kościoła, gdzie był wystawiony Najświętszy Sakrament. Złożył świadectwo swojego nawrócenia w książce: „Bóg istnieje, spotkałem Go”, a potem powracał jeszcze do tych zdarzeń w innych publikacjach np. „Bóg i ludzkie pytania”.

Jak napisał sam o sobie: „Jak to jest możliwe, że młody człowiek, wychowany w atmosferze ateistycznych przesądów nieprzyjaznych Bogu, chrześcijaństwu i Kościołowi, mógł w jednym momencie stać się żarliwym katolikiem? Bezmyślnie wszedł do kościoła, w którym wystawiony był Najświętszy Sakrament, a kiedy z niego wychodził, przepelniony był niesamowitą radością z odnalezienia prawdy o istnieniu Boga i entuzjazmem do dzielenia się z całym światem tym niesamowitym odkryciem. To było doświadczenie

realnej obecności tajemnicy Boga, który jest jeden w Trzech Osobach, jedynym źródłem istnienia całej rzeczywistości, utrzymującym wszechświat w harmonii istnienia, udzielającym ludziom zdolności myślenia i odczuwania piękna”.

Tak, jest to możliwe, bo Najświętszy Sakrament jest nie tylko szczytem życia chrześcijańskiego, ale też jego źródłem. W Eucharystii Bóg pociąga nas ku sobie i wzmacnia naszą wiarę. (cdn)

Ofiarowanie życia

Droga Krzyżowa z Alicją Lenczewską

I: SĄD – nie bój się ludzkiego sądu, ale Mojego sądu,

II: KRZYŻ – weź krzyż, który ci dałem, w nim jest twoje zbawienie,

III: 1. UPADEK – upadniesz wielokrotnie, ale Ja zawsze będę z tobą, by cię podnieść,

IV: MATKA – moja Mama jest zawsze przy tobie, by cię pokrzepić,

V: POMOC – dam ci pomoc, gdy będziesz słabła,

VI: MIŁOSIERDZIE – i otrę twój twarz z potu i łez – przez twego bliźniego to zrobię,

VII: 2. UPADEK – każdy następny upadek będzie bardziej bolesny, ale przecież dojść musisz tam, gdzie twoje zmarłychwstanie,

VIII: SPOTKANIE – nie myśl o sobie, myśl o innych,

IX: 3. UPADEK – twój ostatni upadek ujawni ci najgłębiej twoją słabość i Moją moc,

X: OGOŁOCENIE – oddaj wszystko, nie zwlekaj – abym już teraz mógł odziać cię we Mnie,

XI: PRZYBICIE DO KRZYŻA – pozwól na to, aby Moja Miłość trysnęła z twoich ran,

XII: ŚMIERĆ – i umieraj dla siebie, abym Ja żył w tobie dla wszystkich Moich dzieci,

XIII: ZDJĘCIE Z KRZYŻA – Moja Mama cię utuli i w Jej ramionach znajdziesz ukojenie,

XIV: GRÓB – twój ziemski świat to pusty grób, z którego wyjdiesz do wieczności...

XV: ZMARTWYCHWSTANIE – ... by zmartwychwstać i radować się Mną na wieki. Amen.

Mysli proste

Pierwszym językiem Boga jest cisza

„Nic z większą łatwością nie sprawi, że odkryjemy Boga, jak przez ciszę wpisaną w serce naszego jestestwa. (...) **Bóg jest ciszą**, a diabeł hałaśliwy. Od samego początku, szatan stara się maskować swoje kłamstwa pod zwodniczą, rezonującą agitacją. Chrześcijanin ma obowiązek wobec siebie, aby nie być z tego świata. To do niego należy, aby odwrócić się od zgiełku tego świata, od jego plotek, które prowadzą donikąd, bo lepszym jest zwrócenie się ku temu, co jest zasadnicze – do Boga. (...) Nasz świat już nie słyszy Boga, ponieważ cały czas mówi, z niszczącą prędkością i głośnością, aby tak naprawdę nie powiedzieć nic. (...) Cisza potrzebuje łagodności i pokory, a także otwiera nam drogę do tych dwóch cech. Najbardziej skromnym, pokornym i cichym ze wszystkich istot jest Bóg. Cisza stanowi jedyny środek, który pozwala nam wejść w wielką tajemnicę Boga. W ciszy człowiek jest pochłonięty boskością i żadne światowe ruchy nie mają władzy nad jego duszą”.

Kard. Sarah

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Oreddie dla Mirjany z 02.03.2019 r.

„Drogie dzieci. Nazywam was apostołami mojej miłości. Ukazuję wam mojego Syna, który jest prawdziwym pokojem i prawdziwą miłością. **Z łaski Bożej pragnę jako Matka do Niego was prowadzić. Przeto, moje dzieci, wzywam was, byście spojrzeli na siebie oczyma mojego Syna; abyście sercem wpatrywali się w Niego i sercem zobaczyli, gdzie jesteście i dokąd zmierza wasze życie.** Moje dzieci, wzywam was do zrozumienia, że życie dzięki mojemu Synowi – dzięki Jego miłości i ofierze. Wy prosicie mojego Syna, by zmiłował się nad wami, a ja was wzywam do miłosierdzia. Proście Go, by okazał wam dobroć i wybaczenie, a ileż czasu ja proszę was, moje dzieci, abyście wybaczaali i miłowali wszystkich ludzi, których spotykacie? Kiedy sercem pojmiecie moje słowa, pojmiecie i poznacie

prawdziwą miłość i będziecie mogli być apostołami tej miłości, moimi apostołami, moimi drogimi dziećmi. Dziękuję wam”.

Poznanie

Bóg nie przemija – my tak, więc spieszymy nawiązać kontakt z Panem, Stwórcą Nieba i Ziemi, i wszystko budujemy w Bogu, i na Bogu – z wprowadzenia do książki „Msza święta Ojca Pio”.

Nasza cudowna Matka, Maryja, wskazuje nam na swojego Syna, który jest prawdziwym pokojem i prawdziwą miłością. Dzięki zbawczemu dziełu Jezusa, Bóg może przebywać ze swoimi dziećmi, tak blisko, jak tylko się da, w pokoju i miłości. Dzięki naszemu Zbawicielowi **możemy** trwać w pokoju i miłości z Bogiem! Jaka to wielka tajemnica. Dziękuję Ci Boże.

Z pełną świadomością użyłam słowa „**możemy**”, ponieważ „stary człowiek w nas”, który jest uszkodzony grzechem pierwotnym sprawia, że doświadczamy w sobie nieprzyjemnej sprzeczności: *Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę* (Rz 7,18-19).

Grzech „zakazał” dary i łaski, którymi nas Bóg obdarza. Maryja, Która żyje w Trójjedynym Bogu wie, że tylko w Jej Synu możemy się stać wolni: **Ku wolności wyswobodził nas Chrystus** (Ga 5, 1), a prawdziwą wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Amen.

Muszę więc pozwolić na przybicie do krzyża, w Jezusie Chrystusie tego, co mnie więzi, blokuje i ogranicza, abym nie pozbawiała innych miłości, którą Bóg pragnie wylewać przeze mnie. *Przeto, moje dzieci, wzywam was, byście spojrzeli na siebie oczyma mojego Syna; abyście sercem wpatrywali się w Niego i sercem zobaczyli, gdzie jesteście i dokąd zmierza wasze życie.* Nasze uczynki, najwznioślejsze cnoty będą skażone, dopóki się nie nawrócimy, to znaczy nie wymienimy naszej perspektywy na Jezusową. Staje się to na drodze Poznania, która objawia nam kim jest Bóg i Jego Miłość. *Jezus zaś odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: „Czego szukacie?”. Oni powiedzieli do Niego: „Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?”. Odpowiedział im: „Chodźcie, a zobaczycie”. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego (J 1,38-39).*

Tylko wtedy, gdy **zamieszkamy** z Jezusem zobaczymy w Prawdzie, Kim On jest i kim my jesteśmy. Oblubienica Ducha Świętego doskonale wie, kim jesteśmy bez Niego, dlatego mówi do nas: **Z łaski Bożej pragnę, jako Matka, do Niego was prowadzić!** (...) *Moje dzieci, wzywam was do zrozumienia, że życie dzięki mojemu Synowi – dzięki Jego miłości i ofierze.* Chwała Panu!

Tak Maryjo, tylko wtedy, gdy na poziomie serca poznamy, czego dokonał dla nas Ojciec w Swoim Synu, każdy z nas będzie wołać z głębi duszy: Boże wybac mi, wybac! Ulituj się nade mną! To poznanie pomoże nam uświadomić sobie, że wszystko, co dotychczas wydawało nam się naturalne w naszym życiu, jest samym Miłosierdziem, to znaczy miłością i wybaczeniem, które wcale się nam nie należą.

Nasza Matka, która nazywa nas apostołami swojej miłości, wprowadza nas w rzeczywistość niezwyklej, wzajemnej relacji Trójcy Świętej. W tej relacji obdarzani równocześnie obdarowuje.

Gospa uczy nas takiego wzajemnego odnoszenia się do siebie, ale niestety jak widać, nie bardzo nam ta nauka wychodzi: *Wy prosicie mojego Syna, by zmiłował się nad wami, a ja was wzywam do miłosierdzia. Proście Go, by okazał wam dobroć i wybaczenie, a ileż czasu ja proszę was, moje dzieci, abyście wybaczały i miłowały wszystkich ludzi, których spotykacie?* Pozwólmy się prowadzić Matce do Jej Syna, bo tylko w łączności z Żywym Bogiem, tylko w Chrystusie, stajemy się wolni.

Duch Święty został rozlany w naszych sercach i to jest niezaprzeczalny fakt. To On uzdalnia nieporadnego człowieka do kochania, bo jest wzajemną miłością Ojca i Syna.

Kochani Siostry i Bracia! Jeśli pozwałam, aby Bóg – Miłość wylewał się z mojego serca na innych... na Ciebie, to zanurzam Cię w Bogu. Bądź błogosławiony Boże w tym cudzie!

To takie piękne Siostry i Bracie! Ja w mocy Ducha Świętego zanurzam Cię w Bogu, TERAZ, kiedy piszę te słowa i TERAZ, gdy będziesz je czytać. Zanurzam Cię w Pokoju z Bogiem, a Pokój w Bogu jest uzdrowieniem, pojednaniem i pogodzeniem. Dzięki temu możemy wszyscy, już tu na ziemi, żyć w rzeczywistości Królestwa, wzajemnego darzenia się.

Nasz święty Brat zapewnia nas przez pokolenia: **Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem.** *Wytrwajcie w miłości mojej!* (J 15,9). Tak, Jezus nas

już zdobył, teraz kolej na każdego z nas indywidualnie. To wprowadzanie w rzeczywistość relacji w Trójjedynym Bogu: zostałam zdobyta teraz ja zdobywam. Boga zdobywa się przez *Poznanie*, a On bardzo chce być poznany. Obyśmy mogli wołać jak św. Paweł: *I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mego.* *Dla Niego wyzulem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa* (Flp 3,8).

Chodzi o trwanie w Nim, Maryja wie, że inaczej nie wydamy owocu. Jezus mówi do nas: *Trwajcie we Mnie tak, jak Ja w was.* *Podobnie jak winna gałązka nie może owocować sama z siebie, gdy nie trwa w krzewie, tak też i wy, jeśli nie będziecie trwać we mnie* (J 15,4).

Maryja tęskni do chwili, kiedy nie będzie nazywała nas już na wyrost „apostołowie mojej miłości”. Wie, kiedy to nastąpi i jasno nam to przedstawia: *Kiedy sercem pojmiecie moje słowa, pojmiecie i poznacie prawdziwą miłość i będziecie mogli być apostołami tej miłości, moimi apostołami, moimi drogimi dziećmi.* Wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć o sobie za św. Pawłem: *teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyję we mnie Chrystus.* *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 2,20).

Nasza cudowna Matko, Potężna Niewiasło tego właśnie pragniemy! Zawierzamy się Jezusowi przez Twoje ręce. Chowamy się w Twoim Niepokalanym Sercu. Nieś nas Maryjo do Syna! Niech w owocach naszego życia objawia się Boża chwała. Amen.

Bogumila

Coroczne orędzie

dla Mirjany Soldo z 18 marca 2019 r.

Objawienie zaczęło się o 13:41 trwało do 13:46 w obecności tysięcy pielgrzymów zgromadzonych na modlitwie przy Niebieskim Krzyżu.

„Moje dzieci, jako Matka, jako Królowa Pokoju wzywam was do przyjęcia mojego Syna, by mógł obdarzyć was pokojem duszy, aby mógł was obdarzyć tym, co jest sprawiedliwe, co jest dla was dobre. Moje dzieci, mój Syn was zna. Żył życiem człowieka, a zarazem Boga. Cudowne życie – ludzkie ciało, Boski duch. Dlatego, moje dzieci, gdy mój Syn patrzy na was swoimi Bożymi oczami, przenika do waszych serc. Jego łagodne, ciepłe

oczy poszukują swojego odbicia w waszym sercu. Czy może tam siebie odnaleźć, moje dzieci? Przyjmijcie Go, a chwile bólu i cierpienia staną się chwilami ukojenia. Przyjmijcie Go, a będziecie mieć w duszy pokój, który będziecie szerzyć wszystkim dookoła siebie, a tego przecież obecnie najbardziej potrzebujecie. Posłuchajcie mnie, moje dzieci. Módlcie się za pasterzy, za tych, których ręce mój Syn pobłogosławił. Dziękuję wam”.

Dotknięci dłońią Maryi

Obdarzajmy się Bogiem

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI
25 lutego 2019 r.

Padre Livio – *Wiem, że jesteś zaziębiona. Jak zinterpretowałaś zdanie: **Nieważne, ile macie lat?** Po raz pierwszy Gospa przemawia w ten sposób.*

Marija – *Sądzę, że Matka Boża, mówi nam, żebyśmy nie wymawiali się: kim się jest, skąd się jest, ile ma się lat: wszyscy jesteśmy wezwani przez Matkę Bożą. Wszyscy jesteśmy młodzi dla Raju. Zarówno starsi jak i dopiero co urodzeni, dzięki Bogu, wszyscy wezwani są do życia wiecznego. Dlatego też wierzę głęboko w to, co Matka Boża nieustannie nam powtarza: **Rozpocznijcie nowe życie, nigdy nie jest za późno. Porzucicie grzech i rozpocznijcie życie w świętości.***

P.L. – *Tak więc, nawet jeśli jesteśmy starzy i być może nieco opieszali w życiu duchowym, możemy odmłodzić się, narodzić do nowego życia... Jak mówi psalm: **Wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni** (Ps 92,15).*

M – *To prawda. Osoby starsze mają więcej czasu, mają więcej sposobności do rozmyślenia i modlitwy. Młodszy są z kolei pochłonięci różnorodnymi sprawami. Jednak wszyscy jesteśmy wezwani, aby rozpocząć własną wędrówkę nowego życia z Bogiem. Już wcześniej Matka Boża powiedziała nam: **Bez Boga nie macie ani przyszłości, ani życia wiecznego.** Również i dzisiaj wieczoru Maryja wspiera nas i mówi nam, abyśmy powrócili do Boga, abyśmy otworzyli się na życie wieczne oraz abyśmy byli przekonani, że Bóg istnieje; ponieważ tak wielu jeszcze nie wierzy... Pewna babcia opowiadała mi, że kiedy sama przemawia do swoich wnuczka, to one jej słuchają.*

Kiedy natomiast przemawia do nich mama, wielokrotnie jej słowa wchodzą im jednym uchem, a wychodzą drugim. Dziadkowie są znakiem doświadczenia, stabilności... To, co pozostawimy naszym wnukom, pozostanie na zawsze. Obdarzamy się Bogiem, a nie tylko rzeczami materialnymi. Obdarzamy się Bogiem: jest to najpiękniejsza rzecz, jaką możemy zostawić naszym dzieciom i wnukom.

P.L. – *Matka Boża wspomina o wiosnie: Narodzicie się do nowego życia jak przyroda. Zima przypomina trochę życie w grzechu śmiertelnym, życie bez łaski, kiedy jesteśmy suchymi gałęziami; ale gdy natura się budzi, życie powraca. Możemy powiedzieć, że każdy, kto żyje bez Boga, jest suchą gałęzią, nawet jeśli jest młody.*

M – Jak wtedy, gdy Pismo Święte mówi o suchych kościach, które wraz z tchnieniem Boga, powracają do życia. Musimy pozwolić Bogu, aby jego tchnienie ogarnęło nas poprzez modlitwę, czytanie Pisma Świętego. Matka Boża kazała nam umieszczać Pismo Święte w widocznym miejscu i czytać je codziennie...

P.L. – *Uderzyło mnie zdanie, które pojawia się w wielu orędziach: Otworzycie swoje serce Niebu i rzeczom niebieskim... Matka Boża przypomina nam, że jesteśmy przemijający. Sądzę, że to dlatego, że dzisiaj wielu ludzi myśli, iż życie toczy się tylko na ziemi oraz że wszystko kończy się wraz ze śmiercią.*

M – Myślę, że Matka Boża chce nam powiedzieć, że możemy przyzywać wszystkie zastępy aniołów, archaniołów, świętych, męczenników, a nawet naszych zmarłych oraz modlić się za ich pośrednictwem każdego dnia. W szczególny sposób prosiła o modlitwę za dusze czyścicowe, ponieważ one nie mogą modlić się same za siebie, mogą tylko wstawić się za nami u Boga. Zawsze powinniśmy myśleć o sprawach związanych z Niebem oraz o tych, którzy nas poprzedzili, i którzy pozostawili nam przykład własnego życia.

P.L. – *To jest właśnie wspólnota świętych. W przeszłości Matka Boża mówiła, że została wysłana przez Wszechmogącego, a także w tym orędziu mówi: Jestem jeszcze z wami, ponieważ Bóg mi na to pozwolił. Wygląda na to, że Matka Boża prosi Boga, aby mógł przedłużyć Jej obecność.*

M – To jest piękne. W swej pokorze każe nam wszystkim, abyśmy czynili podobnie jak Ona, posłuszna służebnica Pańska: pozwalali Bogu kierować naszym życiem.

Ponadto obecność Matki Bożej w Medjugorju jest darem dla ludzkości. Myślę, że jeszcze tego dostatecznie nie pojęliśmy. Dzisiaj człowiek staje się coraz bardziej samolubny, coraz bardziej apodyktyczny. Natomiast Matka Boża zaprasza nas do modlitwy, nawrócenia, pokoju, szacunku, miłości, dzielenia się, podobnie jak pierwsi chrześcijanie. Ale istnieje wciąż tyle obaw, są tacy, którzy gromadzą rzeczy materialne, **jednak kiedy umrzemy, nie będziemy już niczego potrzebować i powrócimy do Boga bez niczego...**

P.L. – *Ta długa obecność jest znakiem miłości Boga oraz miłości Matki Bożej.*

M – Tak. Mówi się, że Bóg pisze poprawnie nawet na krzywych liniach. Dzisiaj człowiek jest skrzywiony, ludzkość jest skrzywiona. W samym Kościele naszych czasów dostrzegliśmy nieprawdopodobne sytuacje, pedofilię. Jak może dochodzić do takich sytuacji? W oczach świata plaga ta przyćmiewa chrześcijaństwo, a zapomina się o tylu kapłanach, którzy żyli dla Boga i bliźniego, którzy podobnie jak Matka Teresa poświęcali całe swoje życie dla innych, dla najbardziej potrzebujących. Sądzę, że Matka Boża jest tu tak długo, by mówić nam, że jest to okazja dla nas i dla ludzkości naszych czasów: aby powrócić do Boga, do nowego życia.

P.L. – *Ty, Vicka i Iwan wciąż macie objawienia każdego dnia. Kiedy widzisz Matkę Boską, jak się czujesz?*

M – Jak w raju! To sprawia, że chcę Nieba. Za każdym razem chciałabym przylgnąć do Jej sukni i nie odrywać się od Niej więcej, ponieważ jest to tak piękny moment, tak bliski kontakt z Matką Bożą, że nie sposób wytłumaczyć go innym. To dlatego nie wypowiadam się wiele na ten temat, gdyż wielu jest ciekawych, lecz nie potrafią tego zgłębić, nie pojmują tego... Ujmuję mnie Jej miłość względem biednej ludzkości, względem tego zbłąkanego ludu, który Matka Boża chce przyprowadzić z powrotem do Boga... Czasami Matka Boża ukazuje się smutna, a czasem uśmiechnięta; czasem poważna, a czasem radosna. Ostatnio widzę Ją bardzo zdeterminowaną, pragnącą wspomóc nas wychodzącą od Niej mocą. Matka Boża jest nadzieją dla naszej ludzkości. Czasami poddajemy się i mówimy, że przyjdzie to, co ma przyjść. Natomiast Ona jest zawsze gotowa, aby nas przyjmować, aby nas kochać, nawracać nas, wzywać nas do Jej Syna Jezusa... Zdaję mi się, że jest władczynią, która wie, że ma za sobą armię i wie, że wygra. Ona jest pozytywna.

P.L. – *A my co powinniśmy zrobić?*

M – Powinniśmy się nawracać, modlić i kochać. Jak mówił św. Augustyn: *Kochaj i rób, co chcesz*. Kiedy mamy Boga w sercu i zachowujemy Jego prawo, On nas poprowadzi i pomoże nam jak żyć, rozumieć, wzrastać i doskonalić się każdego dnia.

P.L. – *W ostatnim orędziu dla Mirjany, Gospa powiedziała nam: Nie powinniście się bać bronić prawdy. Oznacza to, że prawda Chrystusowa jest atakowana, a my powinniśmy jej bronić.*

M – To dlatego, że dziś my, chrześcijanie, jesteśmy letni, a letni chrześcijanie nie ma nic do podarowania. Teraz, w czasie Wielkiego Postu jesteśmy wzywani do nawrócenia, do nowego życia. Kiedy jesteśmy napełnieni Bogiem, możemy dawać Boga innym. Jeżeli nie jesteśmy Nim napełnieni, jeżeli nie modlimy się, nie przystępujemy do sakramentów, nie chodzimy na Mszę Świętą, nie mamy nic do dania... Jednego razu, Gospa mówiła, że powinniśmy dawać innym miłość, którą Bóg obdarza nas, lecz jeśli nie mamy jej w sobie?... Tak jest z wiarą... Na początku nie rozumiesz orędzia Matki Bożej, lecz jeśli przeczytasz je wielokrotnie, zaczniesz nad nim medytować zdanie po zdaniu, przeniknie ono do twojego serca, później do umysłu, aż w końcu zmieni się sposób twojego wysławiania się. Poczujesz potrzebę dzielenia się nim z innymi, zaangażowania się i ofiarowania innym osobom tego, co sam przeżywasz, **doświadczenia Boga w swoim sercu...**

Pamiętam, jak jednego razu w Wielkim Poście Maryja posłała nas na Krizevac: było wietrznie i bardzo zimno... Owej nocy powiedziała nam, że chce, abyśmy każdego wieczoru odpawali nowennę. Następnie pomodliła się nad nami, a my ofiarowaliśmy Jej nasze wyrzeczenia. Powiedziała nam: *Pomogliście mi w pewnym planie*. Niedługo potem dowiedzieliśmy się o katastrofach w Arabii Saudyjskiej, a niektóre osoby opowiedziały nam, że wydarzył się tam cud. Ileż to razy zdarzały się podobne sytuacje! Jeden przyjaciel zachorował, inny znalazł się bez pracy, bez dachu nad głową, jedni pragną pokoju, inni Boga: wielokrotnie dostrzegamy potęgę modlitwy. Modlitwa nie ma granic, modlitwa wznosi się ponad wszystko. To dlatego nie powinniśmy ustawać w modlitwie...

Marija i o. Livio odmówili następnie *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*. Ojciec Livio udzielił na koniec błogosławieństwa. Amen.

Serwis Rodzinny

Pierwszaki Noworoczne – 3

Następnego dnia nasza grupa poszła na Kríževac. My nie byliśmy w stanie, niepełnosprawność Ryśka nam nie pozwalała, dlatego poszliśmy na drogę krzyżową, a także na II część Różańca (Tajemnice Światła) obok kościoła. Idąc odmawialiśmy Różaniec Święty. Do kościoła dotarliśmy na Mszę Świętą o godz. 11.00. Stojąc z Ryśkiem i Olą przed ołtarzem, poczułem wezwanie Maryi do służby Jezusowi, poczułem powiew wiatru, jakby ktoś zrobił przeciąg w kościele. Zapytałem Ryśka, czy coś czuje. Odpowiedział mi, że trochę się ochłodziło i może ktoś nie zamknął kościoła. A to Maryja przeszła nad nami.

Po Mszy Świętej poszliśmy do sklepu z pamiątkami „u Charliego”, gdzie chcieliśmy kupić coś dla bliskich. Weszliśmy, a Charlie popatrzył na Ryśka i obsypał go pamiątkami. Wywiązała się rozmowa i czuliśmy się jak w Niebie. Charlie opowiadał, jak zachorował na raka i jak już po powrocie ze szpitala objawienie pod Krzyżem sprawiło, że został uzdrowiony. Śpiewaliśmy, rozmawialiśmy i nagle Rysiu powiedział do mnie, że musi kupić zeszyt. Zgodziłem się i poszliśmy do sklepu.

Po dokonaniu zakupu poszliśmy na drogę krzyżową. Zatrzymaliśmy się przy pierwszej stacji Tajemnic Światła Różańca Świętego i zaczęliśmy się modlić. Przechodząc od stacji do stacji, przy piątej dziesiątce poczułem, jakby ktoś zaczął między nami chodzić. Nikogo nie widziałem, ale czułem czyjąś obecność. Rysiu z Olą zapytali, co się dzieje, a ja odpowiedziałem, że nie wiem. Poszliśmy wspólnie na drogę krzyżową. Niebo było skąpane w słońcu, pełny błękit. Zaczęliśmy odprawiać nabożeństwo. Przy pierwszym upadku Jezusa poczuliśmy, że ktoś stanął obok nas. Rysiu coś widział i zaczął mocno szlochać, a ja poczułem się mocno poruszony. Doszliśmy do drugiego upadku Jezusa Chrystusa. Odczuliśmy zmieszanie i zaniepokojenie. Spojrzeliśmy, a przed nami w pięknej żółto – brązowej szacie stał sam Pan Jezus Chrystus, który powiedział do nas „Szalom”, po czym uśmiechnął się i zniknął. Modliliśmy się mocniej i głośniejsze, a gdy doszliśmy do trzeciego upadku Jezusa ogarnęły nas smutek, łzy, szlochanie i samotność.

Nagle znów pojawił się Jezus odziany tym razem w białe szaty i powiedział do mnie: „Idź, zostałeś powołany do głoszenia”. Poczułem się nieswojo, dlaczego ja? Wzruszenie spowodowało, że poszliśmy pod krzyż, gdzie modliliśmy się w ciszy.

Wracając do domu Rysiu powiedział do mnie: „Paweł muszę kupić większy zeszyt i książkę Mirjany o objawieniach”. Odpowiedziałem mu, że już kupiliśmy zeszyt, na co Rysiu powtórzył: „chcę większy”. Poszliśmy do punktu informacyjnego dla turystów, Rysiek zapytał, gdzie może kupić dzisiaj zeszyt, a pani podała mu piękny, duży notatnik. Następnie poszliśmy kupić książkę i krzyż. Weszliśmy do sklepu obok kościoła i zaczęliśmy oglądać książki i ich ceny, ale nie mieliśmy już wystarczającej ilości pieniędzy. Już wcześniej pytaliśmy i wiedzieliśmy, że kwota 10 euro za książkę to dla nas za drogo. Chodziłem po sklepach i znalazłem tańszą. Podeszedłem do Rysia i powiedziałem: „Tutaj książka ma super cenę – 6,65 euro”. Udaliśmy się do kasy, a pani w kasie mówi, że książka kosztuje 7,79 euro, a mój krzyż 10,90 euro. Na wprost kasy siedział młody chłopak, który popatrzył na naszą biedę, wózek i powiedział do kasjerki: „Proszę sprzedać im w cenie naszego zakupu”. „Pan jest wielki” – krzyknęliśmy z zachwytem i poszliśmy do domu odmawiając Koronkę Pokoju.

Przepelnieni radością, uczuciem, jakby wypełniło nas Niebo, czuliśmy jakby prowadzili nas Aniołowie. Dochodząc do domu zapytałem Rysia, po co mu ten zeszyt i długopis. Rysiu odpowiedział, że musimy to wszystko spisać dla innych, aby uwierzyli w to, że **Bóg i całe Niebo mieszka w Medziugorju**, że jest tu Jezus Chrystus i nasza Matula Maryja. Aby przyjeżdżali oddać Jej hołd i okazać wdzięczność za Jej Miłość. Medziugorje to miejsce święte, miejsce kultu maryjnego, a nie kurort wypoczynkowy, jeżeli już to duchowy. Tu przyjeżdżamy spotkać Boga poprzez Maryję i Jej słowo.

Paweł Zaremba

Pragnę dodać, że przed wyjazdem założyłem Fundację Force Fit – Ewangelizacja przez Sport. Razem z ks. Wawrzyńcem Pryczkowskim, Olą Romanowską i Teresą Węlyczko pracujemy na rzecz rozbitych rodzin i biednych dzieci. Uczymy chłopców męskości według nauki Kościoła, budujemy szkoły, obiekty sportowe na całym świecie. W lipcu jedziemy odbudować szkołę dla biednych i osieroczonych dzieci na wyspie Flores, która wraz

z Jawą została dotknięta ostatnią klęską tsunami. Chcemy osieroconym dzieciom zapewnić pożywienie i edukację.

Serdecznie prosimy was Bracia i Siostry o pomoc. Kontakt z nami przez Fb „Fundacja ForceFit”. Prosimy o dobrowolne datki na konto Fundacji ForceFit: 93 1240 4533 1111 0010 8691 6159 w tytule „Darowizna na cele statutowe”. Posiadamy błogosławieństwo Ojca Świętego i ks. abpa Marka Jędraszewskiego. Bóg zapłać.

Wezwania Matki Bożej na ulicach miast



Jest wiele osób, które nigdy nie słyszały o Medziugorju. W odpowiedzi na wezwanie Maryi „**Bądźcie pośrednikami moich orędzi**”, rozpoczęto w Polsce akcję informującą o tym miejscu, a zwłaszcza o przesłaniach Matki Bożej. Orędzia ostatnich objawień maryjnych wzywające do nawrócenia są widoczne dla wszystkich bez wyjątku, ponieważ pojawiają się na billboardach i telebimach w miejscach publicznych, w najbardziej ruchliwych, żywych punktach miasta. Akcję prowadzi zaprzyjaźniona **Fundacja Maryi Matki Pięknej Miłości**, z siedzibą przy ul. Skaryszewskiej 13 w Warszawie. Wszystkich, którym zależy, aby **orędzia Maryi docierały do ludzi nieświadomych tego fenomenu**, prosimy o wsparcie finansowe, gdyż kwoty tego przedsięwzięcia są ogromne. W tytule przelewu prosimy wpisać „na cele statutowe + nazwa swojego województwa”. Numery kont Fundacji: PLN: 39 1750 0012 0000 0000 3025 6611, Euro: PL 86 1750 0012 0000 0000 3063 2998, kod BIC/SWIFT: RCBWPLPW

Zebrane środki zostaną wykorzystane w jednym z największych miast Twojego województwa. Zdjęcia każdorazowej akcji będą umieszczane na specjalnie przygotowywanej stronie internetowej, której adres zostanie podany do wiadomości. W załączeniu przesyłamy zdjęcia z metra warszawskiego ze stacji pl. Wilsona i Świętokrzyska, przez którą przechodzi ok 100.000 osób tygodniowo.

Zespół Medziugorje Mir Polskiego Serwisu Informacyjnego

Gdyby Matki Bożej nie było z nami...!

Droga moja rodzino modlitewna!

Wkraczając w przedwiosenny miesiąc marzec zauważamy, że dzień się wydłuża, mamy coraz więcej słońca i wiemy, że już nic nie jest w stanie zatrzymać nadejścia wiosny. W parkach zakwitły wiosenne kwiaty, które jako zwiastuni nowego życia pozdrawiają nas radośnie. Jak dobrze mieć widzące oczy, które zauważają te wielkie naturalne zmiany. Obserwując owo wciąż od nowa rodzące się życie, nasze myśli kierujemy ku naszej osobistej przemianie życia i ku początkowi nowego życia.

Królowa Pokoju mówi: *Wzywam was do nowego życia.* Stwórca, zgodnie z prawami przyrody, całe stworzenie powołuje do nowego życia. I cała przyroda jest temu posłuszna. Nie może już dłużej spać snem zimowym i musi przebudzić się do życia. Nasza Matka też wzywa nas do nowego życia. Czy Jej miłość i bliskość powoduje, że to jest możliwe?! Tak, to nie tylko jest możliwe lecz konieczne. Otóż, przeżywamy początek Wielkiego Postu. To czas wyrzeczeń. Czas intensywnej pracy nad sobą. Jest to również czas wielkich łask, bo Bóg jest blisko nas. Z Jego bliskości i miłości promieniuje Jego moc, która pomaga nam dokonać przemiany w sobie i sprostać wymaganiom wezwania do nowego życia. To działanie łaski jest równie niezauważalne jak codzienne wydłużanie się dnia. Każdy z nas jest wezwany do podjęcia świadomej decyzji o stawianiu choćby małych kroczków na drodze łagodnego duchowego przebudzenia. To nie są zawody sportowe, tu nie ma konkurencji.

W śladach po wielkopostnych krokach dają się zauważyć pierwsze kwiaty nowego życia. Wielu z nas w okresie wielkopostnym podejmuje decyzję o wyrzeczeniach. Jedni przestają jeść mięso, inni słodczyce, bo chcą okazać w ten sposób miłość Jezusowi. Inni do wyrzeczeń pokarmowych dodadzą jeszcze codzienne i uważne czytanie Pisma Świętego, by wsłuchiwać się w głos Pana. Jeszcze inni dojdą do porozumienia w rodzinie, aby wspólnie odmawiać Różaniec Święty i wspólnie odprawić Drogę Krzyżową. Zapewne będą i tacy, którzy postanowią poświęcić swój czas na uczestniczenie każdego dnia we Mszy Świętej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Każdy z nas w tym czasie usłyszy wezwanie do czynienia dobra, niesienia pomocy chorym,

ubogim i innym bliźnim, którzy źle się mają. Każde z tych naszych wielkopostnych postanowień na pewno wyda chrześcijańskie owoce. Nasza wiara i miłość do Boga i bliźniego zostaną oczyszczone i odnowione. Do naszego życia powróci pokój, a na twarzy zajaśnieje szczerzy uśmiech.

W obecnych czasach, gdy zadawane są ciężkie ciosy w samo serce Kościoła, musimy się ostatecznie przebudzić, a poprzez pokutę i uczynki miłosierdzia oczyścić swoje serca i dokonać odnowy Kościoła. Te potężne, wciąż powracające fale i straszliwe wichry nie zatopią przecież łodzi Kościoła, bo tą łodzią steruje sam Jezus. Nie ulegajmy więc lękowi i nie opuszczajmy Kościoła, gdyż tylko Kościół jest w stanie bezpiecznie doprowadzić nas na drugi brzeg. Módlcie się za tych duchownych i dostojników kościelnych, którzy bezlitośnie osadzają swoich współpracowników.

Tak, kapłan jest człowiekiem i może upaść. Wyciągnijcie do niego rękę modlitwy i wspierajcie w ten sam sposób wszystkich kapłanów. Oplute oblicze naszego Pana zostało odsłonięte wraz ze słowami sędziego Piłata: „Oto człowiek”. Wtedy wszyscy zażądali Jego śmierci. Nie, my nie przyłączymy się do tych, którzy rzucają oszczerstwa lub zniesławiają kapłanów. My, jak święta Weronika każdemu oplutemu podamy chustę i otrzemy jego twarz.

Drodzy bracia i siostry, to jest trudny i wymagający czas. Coraz bardziej pojmujemy dłaczego objawienia Matki Bożej Królowej Pokoju trwają tak długo. Bo gdyby Jej nie było z nami, to jak mówi prorok w psalmie: „Gdyby Pana nie było z nami, żywcem by nas zjedli”. Gdyby Matki Bożej nie było z nami...!

o. Jozef Zovko

W wielkopostny czas modlimy się w następujących intencjach:

1. Za Ojca Świętego Franciszka, biskupów i kapłanów, zakonnic, zakonników, osoby konsekrowane, aby wytrwali na drodze świętości i przebudzili się do nowego życia zgodnego z Ewangelią. Niech w czasie Wielkiego Postu pokażą nam oblicze Jezusa cierpiącego i Jezusa miłosiernego.

2. Za pielgrzymów, aby znaleźli u Matki Bożej pocieszenie i odpowiedzieli na Jej wezwanie do nowego chrześcijańskiego i świątobliwego życia, oby w Medziugorju pojęli, że innej drogi nie ma.

3. Za widzających i parafian parafii Medziugorje o przebudzenie i powrót do

pierwotnej miłości, by z nowym zapałem przyjmowali orędzia i zgodnie z nimi odnawiali swoje rodziny oraz cały Kościół.

4. Za naszego ojca duchownego Jozę Zovko.

Modlitwy

Nowenna do św. Ludwika Marii Grignon de Montfort

Abp Hoser w swojej homilii, 02.01.2019 r. w Medziugorju zachęcał do sięgnięcia po szczególną lekturę – podnosząc do góry „małą niebieską książeczkę” – bo tak o „Traktacie o doskonałym Nabożeństwie do NMP” wyrażał się św. Jan Paweł II – zachęcał, by na wzór naszego świętego papieża sięgnąć po tę lekturę, by odkryć czym jest prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej i poznać Jej rolę w zbawieniu świata.

Wielu z pielgrzymów medziugorskich nie ma możliwości częstych powrotów do tego miejsca, gdzie Niebo styka się z ziemią, a po powrocie do szarej rzeczywistości łatwo zapomnieć treści, którymi karmimy się w Medziugorju. Dlatego nieprzypadkowo abp Hoser zachęca właśnie do tej lektury, aby nie tylko nie zapomnieć czym jest Medziugorje, ale jeszcze duchowo wzrastać w szkole Matki Bożej.

28 kwietnia Kościół wspomina autora „Traktatu”, św. Ludwika Marię Grignon de Montfort – może warto dni poprzedzające to wspomnienie wykorzystać na zaprzyjaźnienie się z tym Świętym: poznać jego Maryją pobożność, pokochać ją i naśladować.

Duchowi synowie św. Ludwika – Misjonarze Montfortanie, którzy kontynuują jego dzieło i misję opracowali tekst **Nowenny**, która przybliży nam postać ich założyciela, a jednocześnie inspirowała do naśladowania jego niezwykłej Maryjnej drogi. Prowadzeni przez kolejne dni w tej Nowennie poznajemy tę niezwykłą postać: jego czułe serce, zaufanie Bogu, wielką miłość do Kościoła, ubogich, chorych, umiłowanie krzyża i wreszcie całkowite oddanie Matce Bożej. Pełen tekst Nowenny można znaleźć na stronie: <http://www.montfortanie.pl/aktualnosci/45-nowenna-do-sw-ludwika.html>

Modlitwa: Wszeczmogący wieczny Boże, wielbimy Cię w św. Ludwiku-Marii. Życie jego jest dla nas wzorem, a wsta-wiennictwo wyjednywa nam Twą pomoc.

Przez naśladowanie jego cnót oczekujemy dziedzictwa Twojej chwały. Spraw, abyśmy nie tylko wzywali jego wstawienictwa, ale też naśladowali go, aby w ten sposób stać się wiernymi świadkami Twojej prawdy i miłości. Użycz nam za przyczyną św. Ludwika-Marii pomocy i obrony. Prosimy Cię o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Ewa Pawlak <><>

Kącik wydawniczy

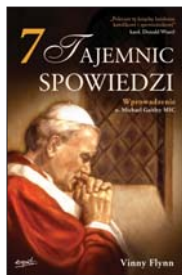


Ks. Piotr Glas

40 DNI WALKI DUCHOWEJ

Na ostatnie dni Wielkiego Postu polecamy najnowszą książkę ks. Piotra Głasa. Ceniony rekolekcionista odpowiada na nurtujące pytania. Czym jest walka duchowa? Czy czasy ostateczne już się rozpoczęły? Jak nie poddawać się rozpacz i lękom? Czym jest pokuta? Jaką rolę w naszych zmaganiach odgrywa Maryja?

Posłuchaj kapłana, który jest doświadczonym przewodnikiem w zmaganiach duchowych o najwyższą stawkę. **Podemij walkę o swoje zbawienie.**



V. Flynn

7 TAJEMNIC SPOWIEDZI

Papież Franciszek mówi jednak, że spowiedź jest czymś więcej niż tylko „wizytą w pralni”. Jest „spotkaniem z Jezusem, który czeka na nas takich, jacy jesteśmy (...). Pozwólmy by nas otoczyło Boże miłosierdzie; zaufajmy Jego cierpliwości, która zawsze daje nam czas”.

W 7 tajemnicach spowiedzi Vinny Flynn, znany katolicki pisarz w sposób niezwykle ciekawy i praktyczny zdradza nam sekrety tego wyjątkowego spotkania. Dla wielu osób będą one zupełną nowością! Zrozumienie ich przemieni twoje życie.

BRAT ELIA w Polsce

W dniach 23-27 marca włoski stygmatyk br. Elia Cataldo po raz 4 odwiedził Polskę. W dniu przyjazdu został powitany w Krakowie przez siostry Nazaretanki. W prezencie otrzymał od nich specjalnie na tę okazję namalowany obraz, który prezentujemy obok. Mimo szeregu piętujących się trudności (pierwotnie br. Elia miał odwiedzić Podkarpacie) świętobliwy gość zawitał do Łądka-Zdroju, Ząbkowic Śląskich, Kalisza i Konina. Każde ze spotkań było okazją do głębokich przeżyć i refleksji, które ubogaciły czas Wielkiego Postu. W kolejnych miesiącach br. Elia ponownie odwiedzi naszą Ojczyznę. Zapraszamy do udziału w spotkaniach z tym niezwykłym świadkiem wiary. Orientacyjny program kolejnej wizyty znajduje się poniżej. Szczegóły są w trakcie ustalania, prosimy śledzić naszą stronę internetową.



PROGRAM MISJI W POLSCE 2019:

- **Od 28 maja do 4 czerwca w:** region Szczecina, Konin, Warszawa, Łódź i region Radomia. Jest już wykorzystany cały czas Misji, można przysłać zaproszenia do kolejnej niespodziewanej Misji tak, jak się to okazało teraz w marcu 2019.
- Propozycja dołączenia do grupy włoskiej podczas pielgrzymki, którą organizuje fra Elia do **Lourdes od 13-16 czerwca**. Wylot z Krakowa do Lourdes. Osoby chętne i zdecydowane na taką pielgrzymkę proszone o kontakt z Redakcją, aby poczynić dalsze starania wyjazdowe i wykupić bilety.
- **W lipcu fra Elia** został zaproszony na **odpust św. Anny do Ząbkowic**, czyli będzie gościł w Diecezji Świdnickiej.
- **W listopadzie 29/30**, będzie Gościem na „**Lublin Uwielbia 2019**”: <https://www.odnowa.lublin.pl/index.php/tublinuwielbia/zapisz-sie.html>
Prosimy o modlitwę w intencji tych Misji i Wydarzeń. Serdecznie zapraszamy.

Od Redakcji



Błogosławionego

TRIDUUM PASCHALNEGO:

MIŁOŚCI Wielkiego Czwartku,
WIARY Wielkiego Piątku,
NADZIEI Wielkiej Soboty
i **RADOŚCI** Niedzieli Wielkanocnej
– życzy Redakcja



1 kwietnia ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie 6.04. w intencji Prezydenta i Ojczyzny a 25.04 w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcie powiat Ostrołęka zaprasza na rekolekcje: „**Pokój serca**”, od 1-5 maja 2019 i na pielgrzymkę do Medziugorja: „**Wraz ze mną proście Ducha Świętego**” (25.05.2007 r.) – 31.05-08.06.2019 r.

Zgłoszenia: tel. 604 943 477; 532 124 937, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl

Serdecznie zapraszam i błogosławie

– o. E. Śpiołek Sch.P.

PIELGRZYMKI – 2019

• 19-27 czerwca – 38. Rocznicą Objawień. Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 ⇒ tylko wyjazdy

Zjazd Pobratymców – pielgrzymka:

- samolotowa – 519 057 937
24.05.19-05.06.19 z Gdańska,
27.05.19-06.06.19 z Krakowa,
- autokarowa – 695 500 196 – 28.05.-05.06.19

Ofiary na „ECHO” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „ECHO” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „ECHO – Ręce Maryi” – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „ECHO” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i obowiązkowo nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„ECHO Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„ECHO Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.